

SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

PRENUMERATA KWARTALNA 7,50 ZŁOTYCH. OD 6 EGZEMPLARZY 6,25 Zł. NUMER POJEDYNCZY 60 GROSZY. KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020 Nr KONTA ROZRACHUNKOWEGO W URZ. P.-T. WARSZAWA I — 276.	REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA. MARSZAŁKOWSKA 81a TELEFONY: REDAKCJI 8.79-77. ADMINISTRACJI 9.61-92. Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca.	Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł., 1/2 — str. 175 zł., — 1/4 str. 87 zł 50 gr. Poza tekstem za str. 250 zł., — 1/2 str. 125 zł., 1/4 str. 62 zł. 50 gr. Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia instytucyj komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł., 1/2 str. 60 zł., — 1/4 str. 30 zł.
---	--	---

Redaktor — Franciszek Branny

ROK XX.

WARSZAWA, 16 PAŹDZIERNIKA 1938 r.

nr 42

TREŚĆ nr 42. Kryzys samorządowej opieki społecznej — *F. Branny*. Zakłady dobra publicznego i zakłady użyteczności publicznej — *A. Z.* Zagadnienia metody amortyzacji w przedsiębiorstwach komunalnych — *Kazimierz Romaniuk*. Samorząd terytorialny a produkcja ogrodnicza — *Inż. Janusz Hoser*. Co piszą inni: „Szanse samorządu” — *A.* „O pracy kobiet w samorządzie” — *A.* Sprawy bieżące. Wiadomości zagraniczne. Wiadomości gospodarcze. Poradnik samorządowy. Przegląd wydawnictw.

Kryzys samorządowej opieki społecznej

Sprawy opieki społecznej nie cieszą się w związkach samorządowych zbyt dużym zainteresowaniem. Jeśli znajdują się na porządku obrad samorządowych organów kolegialnych, to dzieje się to w wielu wypadkach tylko dlatego, że nie dało się tego w żaden sposób uniknąć. Rzetelnego ustosunkowania się do tych spraw, zwłaszcza w gminach wiejskich, w miastach niewydziałonych i w pow. zw. sam. prawie że nie widać. Niewiele lepiej dzieje się pod tym względem w miastach wydziałonych.

Słyszymy powszechnie narzekania na brak środków, któreby można przeznaczyć na zaspokojenie potrzeb w dziedzinie opieki społecznej. Związki samorządowe nie mogą się uporać z tym zagadnieniem w ramach swych możliwości finansowych oraz w ramach obowiązujących przepisów prawnych, wysuwają ciągle postulaty pod adresem państwa, rozgrzeszając się niejednokrotnie z bezczynności i nieróbstwa w tej dziedzinie. Zamiast myśleć o zdobyciu środków na opiekę społeczną, o organizacji opieki społecznej i o takim jej postawieniu, by przy dobrej organizacji i minimalnych środkach zaspokoić możliwie jak najwięcej potrzeb w zakresie opieki społecznej, wydatkuje się nieraz nieracjonalnie swe skromne fundusze, a o niezaspokojonych potrzebach niech myśli państwo lub Fundusz Pracy.

Państwo robi, co może, ale przyznać musimy, że robi niewiele. Zresztą potrzeby mieszkańców w dziedzinie opieki społecznej, mające charakter potrzeb indywidualnych, nie są tak dobrze znane władzom rządowym, jak dobrze winny być znane każdemu związkowi samorządowemu, powołanemu przede wszystkim do zaspokajania potrzeb ludności miejscowej. Państwo, nie posiadając środków dostatecznych na cele opieki społecznej, odwołuje się do ofiarności całego społeczeństwa, organizując różnego rodzaju zbiórki na cele pomocy w zakresie opieki społecznej, a w pra-

cy tej posługuje się aparatem samorządowym, jako znającym najlepiej miejscowe potrzeby, miejscowe warunki i stojącym najbliżej ludności zarówno posiadającej, jak i potrzebującej.

Powstaje pewnego rodzaju curiosum. Związki samorządowe z własnej inicjatywy nie mogą czy nie chcą się zająć zdobyciem środków, potrzebnych im na opiekę społeczną, a na polecenie lub zalecenie swych władz nadzorczych środki te znajdują, gromadzą je, lecz po zebraniu ich przekazują je centralnym ośrodkom dyspozycyjnym po to, by później zabiegać tam o przydzielenie im właśnie z tych przekazanych środków przynajmniej drobnej części na potrzeby miejscowe.

Przy tym systemie cierpi przede wszystkim ludność wiejska, zyskuje zaś ludność miejska, jest ona poniekąd uprzywilejowana. Weźmy pod uwagę system zbiórki na różne pomoce i cele, praktykowany u nas na wsi. Oblicza się wysokość świadczeń dobrowolnych na różne cele społeczne, biorąc pod uwagę ilość posiadanych morgów gruntu bez uwzględnienia, jaka część posiadanego gruntu znajduje się pod uprawą, a jaka pod zabudowaniami, bądź też stanowi nieużytki. Pomija się również warunki rodzinne właściciela gospodarstwa, a więc liczebność rodziny, zdolność do pracy, zadłużenie itd., jednym słowem nie uwzględnia się, że się tak wyrażę, okoliczności łagodzących. Ten system oddziaływa ujemnie na psychikę ludności wiejskiej, w której poczucie sprawiedliwości jest głęboko zakorzenione.

Przepisy ustaw o opiece społecznej na wsi rzadko kiedy znajdują swe zastosowanie. Dla ludności wiejskiej są to martwe litery prawa, bo nie stosuje ich, ani obowiązany — tj. gmina, ani też uprawniony do korzystania z opieki społecznej. W miastach większych i ośrodkach przemysłowo-handlowych przepisy ustaw o opiece społecznej bywają niejednokrotnie

przez uprawnionych nadużywane, oczywiście z winy obowiązującego do udzielania świadczeń, tj. gminy miejskiej.

Zgodnie z przepisami ustawy o opiece społecznej każda osoba, nie posiadająca środków do życia, ma prawo domagania się pomocy od gminy, która jej winna tych środków dostarczyć. Z rozważań naszych wykluczamy na razie dzieci i osoby nieletnie, które na swoje utrzymanie jeszcze zapracować nie mogą, a zajmujemy się dorosłymi, zdolnymi do pracy.

Osoba dorosła, zdolna do pracy, która wskutek wypadków losowych została jej pozbawiona (bezrobocie sezonowe, kryzys gospodarczy itd.), staje się po wyzyskaniu świadczeń z tytułu zabezpieczenia na wypadek bezrobocia ciężarem opieki społecznej. Tą kategorią osób gmina winna się zająć w momencie utraty pracy, zaprzestania zarobkowania, aczkolwiek osoby te chwilowo jeszcze nie korzystają z opieki społecznej. Bezrobotny szuka początkowo pracy — często bezskutecznie — wreszcie odzwyczajają się od pracy — staje się obojętny na brak pracy. Bezczynność przymusowa staje się z czasem przyzwyczajeniem i nałogiem. Świadczenia z tytułu zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, a następnie z tytułu opieki społecznej traktuje on jako obowiązek ze strony społeczeństwa, obowiązek jednostronny, gdyż sam siebie uważa za zwolnionego od wszelkich kontrświadczeń. Z biegiem czasu bezrobotny nie chce przyjąć pracy ofiarowanej mu, która wymaga od niego wysiłku fizycznego, a zarobek równa się nieraz wysokości otrzymywanych świadczeń z tytułu opieki społecznej, bądź też przewyższa je w niedużym stopniu.

Tego rodzaju wypadki zdarzają się często, bo ze strony gminy brak również zainteresowania się losem bezrobotnych, brak wnikania w ich warunki rodzinne, brak wysiłków, zmierzających do usamodzielnienia bezrobotnych — do wciągnięcia ich z powrotem do procesu produkcyjnego.

By uniknąć hodowania stałych kadr bezrobotnych, stałych klientów opieki społecznej, zdolnych do zarobkowania, należy w zamian za pomoc z tytułu opieki społecznej żądać od osób, zdolnych do pracy, kontrświadczeń w postaci odpracowywania pewnej liczby godzin. System ten trzeba stosować umiejętnie, praca musi być zorganizowana, by zgłaszający się do odpracowywania świadczeń był przekonany o pożyteczności jego pracy, a nie widział w tej metodzie kontrświadczeń poniżenia, szykan lub poniewierki. Nad organizacją tego rodzaju prac warto się już dziś zastanowić w związku ze zbliżającą się zimą, w czasie której liczne rzesze bezrobotnych będą otrzymywały wsparcia, podlegające tzw. odróbce. Trzeba dlatego już o tym myśleć, że obowiązek odrobienia świadczeń, otrzymywanych z tytułu opieki, nie pozostanie bez wpływu na rozmiar akcji pomocy dla bezrobotnych. Po świadczenia z tytułu opieki społecznej zgłaszają się liczne rzesze bezrobotnych, których położenia materialnego szczegółowo nikt nie bada. Zdarzają się wypadki, że pomoc otrzymują osoby bądź rodziny, zarabkujące dorywczo, a nie chcące pracy dorywczej zamienić na stałą, lub że otrzymują je osoby, uchylające się w ogóle od pracy. Tak niestety dzieje się w niektórych miastach, nie posiadających prawie że żadnego personelu do spraw opieki społecznej, a których działalność cała w okresie opieki

społecznej ogranicza się do wydatnego nieraz subwencjonowania różnych organizacji społecznych, wyręczających rzekomo miasto w tej pracy. Zużytkowanie tych subwencji nie jest kontrolowane, bo miasto znowu nie posiada odpowiedniego aparatu, który by mógł tej kontroli dokonać. Jednym słowem istnieje wśród organów kolegialnych samorządowych niewiara we własne siły, we własne możliwości uporania się ze sprawami opieki społecznej. Stąd też to wyręczanie się organizacjami społecznymi, wyręczanie się nieraz zbyt kosztowne, a mało skuteczne.

Opieka nad dzieckiem w miastach znajduje się jeszcze w powijkach. Dziecko sierota, opuszczone lub zaniedbane rzadko kiedy ma zapewnione takie warunki, jakich należy dostarczyć bezbronnej istocie, pozbawionej atmosfery rodzinnej. Miarą sprawowanej opieki nad dzieckiem sierotą lub opuszczonym były fakty, że dziecka umieszczonego przez gminę miejską w rodzinie zastępczej w wypadkach kontroli z zewnątrz nie znajdowano. Co się z dzieckiem stało — nie wiadomo. Jeszcze bodaj że najlepiej wie się tym dzieciom, które zostały umieszczone w zakładach, gdyż dzieci, umieszczone w rodzinach zastępczych, nie znajdują w nich odpowiednich warunków dla rozwoju fizycznego i duchowego. Zapewnienia dzieciom należytych warunków nie ma komu przypilnować, nie ma specjalnego personelu, który by się tą sprawą zajął, który by otoczył dziecko opieką, jaka mu należy się, a całokształt troski o dziecko — poza wypłaceniem miesięcznym przeważnie niskich kwot rodzinie zastępczej przez zarząd miejski — zwała się na b. l. opiekuna społecznego, który do pełnienia swej funkcji jest często zupełnie nie przygotowany.

W zakresie opieki społecznej u nas w stosunku do potrzeb niewiele się robi, a to, co się robi, to głównie w mieście i pod kątem interesów ludności miejskiej. Na wsi dziedzina opieki społecznej leży jeszcze prawie że odłogiem. W zbiurokratyzowanej gminie wiejskiej, gdzie załatwia się przeważnie czynności zleczone, nie ma miejsca ani czasu na opiekę społeczną. Całość spraw opieki społecznej znajduje się często w papierach, dotyczących kosztów leczenia w szpitalach, których się przeważnie nie reguluje z powodu braku na to środków. Kilkoro dzieci, umieszczonych w rodzinach na tzw. garnuszku, dopełnia reszty spraw z zakresu opieki społecznej.

Problem opieki społecznej w większości pow. zw. sam. uważa się za nieaktualny. Poza pow. zw. sam. w województwach zachodnich, których cała działalność ogranicza się do pokrywania części kosztów opieki zakładowej w zakładach specjalnych, reszta pow. zw. sam. ogranicza swą działalność do znikomych subwencji udzielanych różnym organizacjom na cele opieki społecznej. Zdarza się czasem, że problem opieki społ. w pow. zw. sam. staje się aktualny, ale to tylko w okresach klęsk żywiołowych.

Ten cały bezwład, jaki panuje u nas w dziedzinie samorządowej opieki społecznej, datuje się już od szeregu lat. Zawdzięczamy go głównie zanikowi myśli samorządowej, zanikowi idei samorządowej. Społeczeństwo miejscowe, reprezentowane w organach związków samorządowych, odsuwano stale od udziału w decyzjach w najżywotniejszych jego interesach, stawiając go często przed faktami dokonany. Gdy całokształt opieki samorządowej mieścił się w opiece

zakładowej, wykonywanej przez zainteresowany związek samorządowy — wówczas przedmiotem zainteresowania organów stanowiących i wykonawczych była gospodarka i pensjonariusze tego zakładu. Z chwilą zlikwidowania zakładu (likwidacja samorządowych zakładów opieki społecznej datuje się od szeregu lat i postępuje w szybkim tempie) zniknął przedmiot zainteresowania, a miejsce gospodarki zakładu i osób, znajdujących się w tym zakładzie, zastąpiły drobne kwoty na subwencje, za którymi nie widzi się już istoty żywej. Dawniej poza rozsądkiem kierowano się w sprawach opieki społecznej sercem i uczuciem, dziś te wszystkie walory zastąpił szablon biurokratyczny.

Przeżywamy dziś kryzys samorządowej opieki społecznej, przejawiający się głównie w upadku działalności związków samorządowych w dziedzinie opieki społecznej, oraz w wyręczaniu się w tej działalności organizacjami społecznymi. Brak środków materialnych nie ma z tym kryzysem nic wspólnego. Bo nie przybyło nam środków na szkolnictwo, ani na budow-

nictwo drogowe oraz na cały szereg innych dziedzin działalności gospodarczej i oświatowej związków samorządowych, a jednak w tych dziedzinach nie mamy do zanotowania tego marazmu, jaki istnieje w dziedzinie opieki społecznej. Bo w innych dziedzinach biurokracja może nawet do pewnego czasu i w pewnym stopniu przyczynić się do uzyskania pewnych rezultatów, lecz w opiece społecznej skostniały szablon nie może być stosowany, gdyż sprawa dotyczy nie rzeczy martwej, a żywego człowieka. Żywimy jednak nadzieję, że ożywcze prądy, wdzierające się powoli w życie samorządowe zarówno od góry, jak i z dołu, doprowadzą do zmiany obecnego nastawienia do spraw opieki społecznej, że dziecko, jak i dorosły, pozbawieni środków do życia, będą znowu przedmiotem dobrej zorganizowanej opieki społecznej ze strony związków samorządowych, będą, jako istoty poszkodowane przez los, przedmiotem specjalnej troski.

F. Branny.

Zakłady dobra publicznego i zakłady użyteczności publicznej

W ciągu ostatnich kilku lat początkowo w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, a następnie również w Związku Rewizyjnym Samorządu Terytorialnego oraz w Związku Miast podjęte zostały prace, zmierzające do unormowania całokształtu gospodarki przedsiębiorstw związków samorządowych i międzykomunalnych.

Sądę, że w związku z tymi pracami należałoby poruszyć zagadnienie ścisłego rozgraniczenia pojęć względnie ustalenia definicji zakładów dobra publicznego, zakładów użyteczności publicznej oraz przedsiębiorstw, nie posiadających cech tych zakładów. Zagadnienie to, wyraźnie w dzisiejszym ustawodawstwie pomijane, nasuwa w praktyce poważne wątpliwości, aczkolwiek sam podział na wspomniane 3 rodzaje zakładów i przedsiębiorstw został powszechnie uznany, a liczne ustawy i rozporządzenia wspominają o nim, jako o czymś ściśle ustalonym i samo przez się zrozumiałym.

Jedynie rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 23 listopada 1932 r., wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu celem wykonania ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych w §§ 107 i 108 zawiera pewne wskazania, jakie urządzenia uważać należy za zakłady dobra publicznego, zakłady użyteczności publicznej oraz przedsiębiorstwa, nie posiadające charakteru tych zakładów. Jednakże wskazania te są całkowicie niewystarczające, nieistotne, a nawet nieściśle. Jak ze wspomnianego rozporządzenia wynika, za zakłady dobra publicznego uważać należy „instytucje i urządzenia związku komunalnego, z których założenia i celu wynika, iż nie mogą one przynosić zysków (szpital, ambulatorium, przytułek itp.)“. W odniesieniu natomiast do przedsiębiorstw o charakterze zakładów użyteczności pu-

blicznej omawiane rozporządzenie stanowi, iż: „mogą być prowadzone jako jednostki gospodarcze, samodzielne i samowystarczalne, jednakowoż nie obliczone na zysk i nie traktowane jako komunalne źródło dochodów“. Zarówno więc określenie zakładu dobra publicznego jak i zakładu użyteczności publicznej zawiera jako istotną cechę rzekomą niemożność przyniesienia przez te zakłady zysku. O ile zakłady dobra publicznego nie przynoszą w praktyce rzeczywiście zysków, aczkolwiek ich istotną cechą są cele, dla których zostały powołane do życia, a nie zagadnienie zysków, o tyle przedsiębiorstwa o charakterze zakładów użyteczności publicznej nie tylko niejednokrotnie zyski przynoszą, lecz nawet bywają obliczane na zysk i traktowane jako komunalne źródła dochodów. Nie jest bynajmniej rzeczą trudną udowodnić, że tak jest w istocie. Pozwoliłbym sobie nawet zaryzykować twierdzenie, może nieco złośliwe, że więcej jest przedsiębiorstw o charakterze zakładów użyteczności publicznej, z góry obliczonych na zysk i zysk ten przynoszących, niż przedsiębiorstw, nie posiadających cech tych zakładów, które by dawały zyski. Rentowność przedsiębiorczości publicznej, o charakterze wyłącznym, a większość zakładów użyteczności publicznej charakter ten posiada, nosi cechy opodatkowania pośredniego, i chociaż oczywiście, można być zwolennikiem lub przeciwnikiem takiego opodatkowania, to jednak nie można uzależniać charakteru przedsiębiorstwa od jego rentowności, a nawet obliczenia z góry na zyski. Zaznaczyć należy, że przytoczone wyżej rozporządzenie nie wspomina zupełnie o zadaniach i celach zakładów użyteczności publicznej, jak gdyby zakłady te tylko rzekomą samowystarczalnością różniły się od przedsiębiorstw, których wyłącznym celem jest przyniesienie zysków. Pominięcie tak istotnej cechy, jak ce-

le zakładu użyteczności publicznej, znajduje również swój wyraz w ustawie o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, a mianowicie w art. 28 tej ustawy wszystkie przedsiębiorstwa zostały potraktowane łącznie, bez względu na ich charakter, natomiast w art. 31 tylko zakładom dobra publicznego zostały przyznane przywileje jak gdyby cele i zadania zakładów dobra publicznego i zakładów użyteczności publicznej, a więc i sposób traktowania tych zakładów, różniły się bardziej, niż zakłady użyteczności publicznej i przedsiębiorstwa, zorganizowane jedynie dla osiągania zysków. Wprawdzie w artykule tym w drodze noweli rozciągnięto te przywileje na kolejki, to jednak nie objęto nimi wszystkich zakładów użyteczności publicznej. Znane mi próby definicji omawianych zakładów opierają się również na kryteriach samowystarczalności, przy czym wysuwane jest pojęcie „ustawowego obowiązku“ przy zakładaniu i prowadzeniu zakładów dobra publicznego i użyteczności publicznej. Jak płynne jest to pojęcie „ustawowego obowiązku“ świadczy fakt, iż jedni przypisują to kryterium tylko zakładom dobra publicznego, inni tylko zakładom użyteczności publicznej, przy czym, w żadnym przypadku nie jest podane, jak rozumieć należy to wykonanie zadań, wynikających z obowiązku ustawowego, — czy jako wykonanie zadań, wynikających z zakresu działania samorządu, określonego w ustawach ustrojowych, czy też jako obowiązek ściśle w ustawie wskazany.

Z powyższych względów uważam za niedopuszczalne, aby projektowana ustawa miała przejść nad definicją zakładów i przedsiębiorstw samorządowych do porządku dziennego; wydaje mi się wskazanym i jedynie możliwym, aby przy ustalaniu tej definicji wzięto pod uwagę przede wszystkim cele i zadania dla których zakłady czy przedsiębiorstwa zostały utworzone oraz ich istotną strukturę techniczną - organizacyjną.

Jeżeli chodzi o zadania, to, niewątpliwie, pomiędzy zakładem dobra publicznego i zakładem użyteczności publicznej, o ile nawet istnieje pewna różnica, to jest to różnica minimalna, trudno uchwytna i nieistotna, mniej więcej taka, jak między pojęciem dobra publicznego i pojęciem użyteczności publicznej, co jak słusznie Najwyższy Trybunał Administracyjny w jednym ze swych wyroków stwierdza, na jedno wychodzi. Natomiast istotna różnica pomiędzy tymi zakładami istnieje w ich strukturze techniczno-organizacyjnej, trudno bowiem zaprzeczyć, że zakłady użyteczności publicznej są jednak przedsiębiorstwami, podczas gdy zakłady dobra publicznego struktury przedsiębiorstw nie posiadają. Wspólną więc cechą omawianych zakładów są ich zadania publiczne, natomiast odrębną struktura organizacyjna.

Przedsiębiorstwa związków samorządowych, prowadzone wyłącznie dla osiągnięcia zysków, różnią się od zakładów dobra publicznego i zakładów użyteczności publicznej zasadniczo ze względu na cele dla których zostały utworzone, natomiast nie różnią się od zakładów użyteczności publicznej pod względem struktury techniczno - organizacyjnej.

Ponieważ wspomniałem o przedsiębiorstwach, nie posiadających cech zakładów użyteczności publicznej, jako podejmowanych dla osiągnięcia zysków, przeto zaznaczyć muszę, że zyski tych przedsiębiorstw kalkulowane są w warunkach wolnej konkurencji, natomiast rentowność zakładów użyteczności publicznej, o ile jest z góry przewidywana, opiera się o charakter wyłączny zakładu, i chociażby zakład ten został powołany do życia tylko ze względu na przewidywaną rentowność, to i wówczas nie straci on swego charakteru gdyż wagę jego zadań przesądziły władze, nadające mu charakter wyłączny. Sądzę więc, że do zakładów użyteczności publicznej względnie do przedsiębiorstw o charakterze zakładów użyteczności publicznej należy zaliczyć dwie grupy przedsiębiorstw:

1. Których świadczenia mają charakter wyłączny;

2. Których świadczenia nie mają wprawdzie charakteru wyłącznego, ale które przez politykę opłat względnie cen oraz rodzaj świadczenia mają do wypełnienia specjalne zadania publiczne, dla jakich zostały utworzone.

Do przedsiębiorstw o charakterze czysto przemysłowym i handlowym zaliczyć należy przedsiębiorstwa (gospodarstwa), których ceny za świadczenia są kalkulowane na poziomie i w zależności od cen rynkowych i których zasadniczym i wyłącznym celem jest osiągnięcie korzyści gospodarczych.

Jeżeli chodzi o przepisy dla przedsiębiorstw, to sądzę, że przywileje podatkowe jakie przyznane zostały lub przyznane będą zakładom dobra publicznego, powinny również być rozciągnięte na przedsiębiorstwa o charakterze zakładów użyteczności publicznej, gdyż jak już wspomniałem, przedsiębiorstwa te różnią się od zakładów dobra publicznego jedynie swą strukturą, a przecież przywileje specjalne zostały przyznane tym zakładom ze względu na zadania przez nie wykonywane, które nie różnią się zasadniczo od zadań przedsiębiorstw o charakterze zakładów użyteczności publicznej. Jeżeli natomiast chodzi o przepisy o założeniu i prowadzeniu przedsiębiorstw oraz o przepisy kasowe i rachunkowe, jak również o przepisy dotyczące kapitału zakładowego i tworzenia funduszy specjalnych — to przedsiębiorstwa o charakterze zakładów użyteczności publicznej powinny być zasadniczo traktowane na równi z przedsiębiorstwami, nie posiadającymi tych cech, ze względu właśnie na omówione wyżej podobieństwo tych dwóch grup przedsiębiorstw. Mowa tu oczywiście, o postanowieniach zasadniczych, ogólnych. W szczególności, ze względu na różne znaczenie omawianych 2 grup przedsiębiorstw z punktu widzenia ich znaczenia publicznego, przepisy nie tylko mogą, ale nawet powinny się różnić.

Ponieważ zakłady dobra publicznego korzystają nietylko z przywilejów podatkowych, powstaje zagadnienie, czy nie należałoby przewidzieć egzekucji w trybie administracyjnym opłat względnie cen za świadczenia przedsiębiorstw o charakterze zakładów użyteczności publicznej, podobnie jak to zostało ustalone dla opłat za świadczenia zakładów dobra publicznego.

Sądzę, że najlepszą w danym przypadku byłaby droga pośrednia. Wydaje się bowiem zbyt sztywnym, aby przedsiębiorstwom posiadającym charakter wyłączny, trzeba było zapewniać egzekucję należności z tytułu opłat względnie cen za świadczenia w drodze administracyjnej, o ile oczywiście, przedsiębiorstwom tym zostanie przyznane uprawnienie odmowy świadczeń w przypadku nieuiszczenia opłat względnie cen w oznaczonym terminie. Natomiast słusznym wydaje się, aby z egzekucji w trybie administracyjnym mogły korzystać przedsiębiorstwa w odniesieniu do należności z tytułu opłat za te świadczenia, których odmowa, ze względu na specjalne przepisy,

nastąpić nie może. W zakończeniu pragnąłbym zaznaczyć, że uznanie faktu istnienia różnicy pomiędzy zakładami dobra publicznego i zakładami użyteczności publicznej tylko w ich strukturze organizacyjno - technicznej usunie istniejące obecnie niebezpieczeństwo pomyłek przy zaliczaniu odpowiednich urzędzeń do tej czy innej grupy zakładów, gdyż i tak w projektowanej ustawie należało by ustanowić przepis specjalny, pozwalający na rozciągnięcie przepisów tej ustawy na zakłady dobra publicznego w przypadkach, gdy odpowiednie władze uznają to za możliwe i wskazane.

A. Z.

Zagadnienie metody amortyzacji w przedsiębiorstwach komunalnych

Amortyzować należy wszystkie obiekty, które zmniejszają wartość w toku procesu eksploatacyjnego: budynki, urządzenia techniczne (a więc np. maszyny, instalacje, narzędzia, przyrządy, bocznice kolejowe), środki transportowe (a więc np. tabor samochodowy, kolejowy itp.), sprzęty zarówno biurowe jak i fabryczne, patenty, licencje, koncesje, koszty organizacji przedsiębiorstwa, także inwentarz żywy itd.¹⁾

Za najbardziej prawidłową uznać należy metodę stawek indywidualnych. Dla poszczególnych składników majątku stałego, a nawet w pewnych wypadkach dla poszczególnych części tych składników, o ile są to części wymienne, których długość trwania jest różna od długości trwania całego obiektu, opracować należy i ustalić indywidualne normy umorzeniowe.

Stawki indywidualne są elementem należytej kontroli, prawidłowości i systematyczności dokonywanych odpisów.

Stosowaną w niektórych przedsiębiorstwach komunalnych metodę ryczałtowych odpisów na kapitał amortyzacyjny (w jakiejś procentowej stawce od ogólnej wartości majątku stałego) ze względu na zbytne uproszczenie i uniemożliwienie ścisłej kontroli kosztów eksploatacyjnych, uznać należy za nieprawidłową.

Nie tu miejsce na szczegółowy opis i ocenę metod ustalania stawek amortyzacyjnych. Metod tych jest bardzo wiele. Wybór takiej czy innej metody zależy od miejscowych warunków i okoliczności, w jakich dane obiekty majątkowe pracują. Na tym miejscu możemy jedynie sformułować wytyczne najbardziej ogólne. Tak więc wysokość odpisów na kapitał amortyzacyjny winna odpowiadać możliwie najdokładniej rzeczywistości zmniejszaniu się wartości majątku stałego w danym okresie obrachunkowym. Jednakowo szkodliwe są zbyt wielkie jak i zbyt małe normy odpisów. Przy ustalaniu tych norm należy

brać pod uwagę wszystkie czynniki, mające wpływ na zużywanie się amortyzowanych obiektów majątkowych, a więc zarówno czas działający niszcząco, niezależnie od tego czy dany obiekt majątkowy jest używany do eksploatacji czy nie, jak rzeczywiste zużycie w związku z procesem eksploatacyjnym, jak również i inne szczególne czynniki niszczenia się danego obiektu²⁾.

Znakomite usługi przy prowadzeniu prawidłowego procesu amortyzacyjnego oddaje system indywidualnej kontroli umorzenia. Celowi temu służy specjalna szczegółowa księga, czy też szczegółowa kartoteka kontroli umorzenia. Zarówno szczegółowa księga, jak i kartoteka kontroli umorzenia winna wykazywać dla każdego poszczególnego obiektu majątku stałego, podlegającego umorzeniu, najistotniejsze wielkości potrzebne dla prawidłowego dokonywania systematycznych odpisów na kapitał amortyzacyjny: m. in. dokładne określenie przedmiotu (nazwę, numer itp.), datę nabycia, wartość inwentarzową, stopy amortyzacyjną, wysokość dokonanego umorzenia, ewentualnie klucz podziału odpisów na poszczególne miesiące lub przedmioty kosztów dla celów prawidłowego ustalania kosztów własnych.

W gospodarce publicznej, w której zasada planowości wymaga szczególnego obserwowania, odpisy amortyzacyjne muszą być elementem planu na równi z innymi czynnikami produkcji i eksploatacji przedsiębiorstwa. Winny stanowić integralny i niezbędny składnik planu, wyodrębniony w osobne pozycje i tym samym dostępny dla obserwacji i kontroli również ze strony osób z zewnątrz przedsiębiorstwa.

Plan dla przedsiębiorstw komunalnych przybiera formę budżetu. Niestety dotychczas ani praktyka, ani ustawodawstwo nie wypracowały koncepcji budżetu dla przedsiębiorstwa komunalnego. Sprawa ta czeka na jak najrychlejsze załatwienie. Z tych względów tak treść jak i forma prowadzonych przez przedsiębiorstwa komunalne budżetów wykazują znaczną różnorodność. Jeśli chodzi o amortyzację, to w pewnych

1) Porównaj: Uzasadnienie i uwagi do projektu ustawy o przedsiębiorstwach komunalnych. Biuletyn Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorialnego Nr 4. Warszawa 1938 str. 28.

2) Porównaj l. c. str. 29.

wypadkach wchodzi ona w skład budżetu w osobnych pozycjach, w innych jest traktowana poza budżetem — o ile jest traktowana w ogóle.

Nie rozwijając na tym miejscu tego zagadnienia, wypowiadamy się za koncepcją budżetu eksploatacyjnego jako projektowanego rachunku strat i zysków brutto, tzn. obejmującego pełne obroty rachunków wchodzących w jego skład, nie zaś salda tych rachunków.

W tak pomyślanym budżecie pozycja odpisów na amortyzację stanowić musi składnik konieczny, warunkujący prawidłowość zarówno budżetu, jak sprawozdania z jego wykonania, i co szczególnie ważne, również ostatecznego rezultatu finansowego działalności przedsiębiorstwa za dany rok, czyli ostatecznego zysku lub straty.

Sprawa to z pozoru formalna, w istocie rzeczy decyduje o prawidłowości pracy planowania, a także o zakresie gestii odpowiednich organów ustrojowych w samorządzie i o prawidłowości podejmowanych przez te organy decyzji w sprawach przedsiębiorstwa.

Sprawa amortyzacji w przedsiębiorstwach komunalnych winna być traktowana jak najbardziej rygorystycznie. Ideą odpisów amortyzacyjnych win-

no być zabezpieczenie majątku przedsiębiorstwa jako stanowiącego w danym zespole ważny składnik dobra publicznego i niekiedy z trudem zdobyty dorobek cywilizacyjny danej społeczności gminnej przed rozproszeniem lub dewastacją.

Zdarza się przecież, iż — mimo najlepszej woli ze strony organów administracji samorządowej — sytuacja związku samorządowego zmusza do szukania źródeł ratunku na jakiegokolwiek drodze bez względu na dalsze konsekwencje w przyszłości. Jeżeli wszakże niepomyślnie okoliczności (a ostatnio przeżyty kryzys wykazał, że okoliczności takie bynajmniej nie tkwią w teorii) zmuszą kierownictwo związku samorządowego do rujnowania swego przedsiębiorstwa, niech to przynajmniej nie będzie ukrywane fałszywie pod postacią fikcyjnych zysków bilansowych, ale w imię zasady jawności w gospodarce samorządowej poddane ocenie w opinii publicznej. Będzie to element zmuszający do rozwagi w gospodarce samorządowej. Nie mówiąc już o tym, że szersze względy polityki i interesu państwa wymagają należytego działania tak fundamentalnych urządzeń dobra publicznego, jakimi są przedsiębiorstwa komunalne.

Kazimierz Romaniuk.

Samorząd terytorialny a produkcja ogrodnicza

(Artykuł dyskusyjny)

Tereny publiczne, znajdujące się pod zarządem władz samorządowych, a więc przede wszystkim pasy przydrożne, skarpy, wzniesienia, wolne przestronie przy domkach dróżniczych stanowią podstawę, na której można i należy rozwinąć racjonalną gospodarkę produkcji. Tym samym wykonać można dwa naczelne zadania: 1) zadanie gospodarcze, które w ogólnej gospodarce przysporzyć może duże korzyści, 2) zadanie postępu oraz propagandę kultury rolniczej i ogrodniczej.

Nasuwa się szereg możliwości racjonalnego zagospodarowania tych terenów, jak zadrzewienie dróg drzewami i krzewami ozdobnymi, częściowo drzewami owocowymi, żywopłoty ochronne, obsiewanie pasów przydrożnych, skarp i rowów. Na wolnych większych miejscach rozwinąć można hodowlę roślin miododajnych, w dalszym etapie hodowlę ziół lekarskich. Uwzględnić należało by zagadnienie maskowania drzewami i krzewami dróg i obiektów przydrożnych, co jest jednym z poważnych zagadnień usprawnienia obronności kraju. Tak szeroko zakreślona akcja stawia przede wszystkim produkcji ogrodniczej bardzo odpowiedzialne zadanie dostarczenia odpowiedniego i właściwego materiału roślinnego, aby podjęta praca nie została zmarnowana w dalszym swoim rozwoju. Zainteresowane są tu zwłaszcza takie dziedziny produkcji ogrodniczej, jak szkółkarstwo, hodowla nasion traw, zielarstwo, przemysł wytwórczy sprzętu ogrodniczego itd. Dla

wykonania tej pracy należy przygotować bardzo dokładny plan z podziałem na stopniowe etapy.

Odpowiedniego materiału drzewkowego w szkółkach przeważnie niema, ponieważ drzewka, potrzebne do obsadzania dróg, nie stanowią ani pod względem jakościowym ani ilościowym przedmiotu normalnego zapotrzebowania. W tym celu potrzebne byłoby przy współdziałaniu i kontroli izb rolniczych wejście w ścisłe porozumienie z poszczególnymi szkółkami i powierzenie im zlecenia produkcji w granicach ustalonego zapotrzebowania. Tylko taki stopniowy plan zagwarantować może dostawę odpowiedniego i starannie przygotowanego materiału. Zakłady produkcji drzew, mając pewność, że dobrze wyhodowane drzewka będą po zakwalifikowaniu ich przez izby rolnicze odebrane przez samorząd, skierują cały wysiłek, aby przygotować jak najlepszy dobór drzewek. Posiłkowanie się materiałem, który przypadkowo znajduje się w szkółkach, pokryło by zapotrzebowanie samorządu tylko w znikomej części i nie pozwoli na rozwinięcie planowej gospodarki samorządów w zadrzewieniu dróg.

Nasiona traw dla obsiewu pasów przydrożnych, skarp i rowów powinny być przygotowane według z góry opracowanych zestawień mieszanek nasion traw. Hodowla nasion traw robi w Polsce znaczne postępy i z roku na rok ilość nasion traw pokrywana jest w coraz większym procencie nasionami produkcji krajowej.

Pożądanym jest, aby cała akcja ogrodnicza w samorządach koncentrowała się w jednym referacie ogrodniczym i tam podlegała fachowej ocenie. Dopiero wtedy należy przystępować do realizacji.

Zagadnienie to poruszam dlatego, aby podkreślić potrzebę właściwego zaopatrywania się w materiał ogrodniczy. Droga przetargów ofertowych, prowadzona samodzielnie przez P. Z. D., bez kontroli referatu ogrodniczego wykazuje zasadnicze niedociągnięcia. Zwracanie się do nieodpowiednich zakładów produkcji, niefachowa redakcja ślepych kosztorysów, która nie pozwala na zgromadzenie jednolitego materiału ofertowego, niewłaściwa pora żądania ofert, rozpatrywanie ofert pod kątem wysokości sum ofertowych są tymi okolicznościami, które narazić mogą samorządy na duże straty pieniężne oraz niweczą całą pracę.

Techniczny personel wykonawczy, który był by jak najlepiej przygotowany do zawodowej pracy ogrodniczej, jeżeli otrzyma czy to złe nasiona, czy też złe wykształcone drzewka, nie może wykonać prawidłowo swojej pracy i ulega zniechęceniu, ponieważ czyni się go przede wszystkim odpowiedzialnym za wyniki.

Starannie utrzymane drogi w obramowaniu dobrze zagospodarowanych pasów przydrożnych spełnią nie tylko rolę gospodarczą, lecz staną się czynnikiem wychowawczym oraz czynnikiem postępu dla całego społeczeństwa.

W zespolonej pracy samorządów z produkcją ogrodniczą dojdziemy najszybciej do celu. A o to przecież chodzi.

Inż. Janusz Hoser.

Co piszą inni

„Szanse samorządu“

„Czas“ w numerze z dn. 11 października br. omawia pod powyższym tytułem zagadnienie rozwoju znaczenia samorządu w związku z wyborami samorządowymi. Stwierdza na wstępie, że

„Samorząd w Polsce nie ma szczęścia. Ustawy nasze okroiły jego kompetencje, poddały go drobiazgowej kontroli administracji państwowej, osłabiły jego finanse, obciążyły go natomiast wielu zadaniami, które przedtem spełniała administracja państwowa. Ale nie tylko to. W Polsce mało kto samorządem się zajmuje. Szerokie sfery mało interesują się sprawami, oddanymi samorządowi. Pochodzi to z kilku źródeł. Przede wszystkim stąd, że w okresie budowania podstawowych instytucji państwowych sprawy samorządowe z natury rzeczy zeszły na dalszy plan zainteresowań. Powtóre dlatego właśnie, że samorząd został u nas okrojony, zmniejszony został zakres spraw, decydowanych przez samorząd, tym samym oczywiście zmalało zainteresowanie samorządem“.

Ale wszyscy niemal uznają, że samorząd należy rozwijać, bo rozumieją jego zalety. Zalecenia jednak w tym zakresie są teoretyczne; w praktyce samorząd ledwie wegetuje. Dlatego „Czas“ zwraca uwagę na sposoby rozbudowy samorządu.

„Rozbudowa samorządu może iść albo od góry, ze strony państwa, przez oddawanie mu nowych dziedzin pracy, albo od dołu od strony samorządu. O tej ostatniej drodze często się u nas zapomina. A jest ona bodaj że ważniejszą. Przecie im samorząd w obecnych ramach będzie lepiej gospodarował, tym silniejsze będzie ciśnienie, w kierunku obdarzenia go szerszymi kompetencjami. I tym większą będzie przedstawiał siłę, która z czasem wywalczy mu należyte miejsce pod słońcem“.

„Czas“ stwierdza, że ostatnio wzmoгло się zainteresowanie samorządem w związku z uchwalonymi ordynacjami wyborczymi do rad samorządowych, ale to zainteresowanie wpływało nie tyle ze stanowiska udziału w pracy samorządowej, ile raczej ze stanowiska politycznego. Wybory samorządowe widziano jako wstęp do wyborów parlamentarnych. Wobec rozwiązania izb ustawodawczych

i zarządzenia wyborów parlamentarnych przed wyborami samorządowymi zainteresowanie to poważnie osłabło.

„Ale mimo to samorządowe wybory nie straciły całej atrakcyjności. Wybory sejmowe w obecnej konstelacji politycznej niemal nikogo nie interesują, a to w związku z tym, że nie weźmie w nich udziału opozycja. Natomiast gotuje się ona do kampanii wyborczej w samorządach. W ten sposób wprawdzie odwrócono normalny tok rzeczy, a mianowicie, zamiast żeby wybory sejmowe miały charakter polityczny, a samorządowe gospodarczy, będzie odwrotnie. Niemniej jeśli chodzi o problem zainteresowania szerokich mas samorządem, to taki stan rzeczy jak obecnie jest korzystny dla samorządu.“

Wybory samorządowe nie stracą swego znaczenia politycznego, tym samym będą czynnikiem zainteresowania samorządem szerokich kół, równocześnie jednak walka polityczna na terenie samorządu nie będzie tak ostra, jak się zapowiadała, skoro wybrane samorządy „prawdopodobnie, nie odegrają tej roli politycznej przy wyborach sejmowych, jaką im dawała dotychczasowa ordynacja wyborcza“.

„Czas“ kreśli pod adresem grup politycznych życzenie, aby w wyborach brały także pod uwagę zagadnienia gospodarki samorządowej, bo

„gdyby wybory samorządowe dały w wyniku rady, które ograniczyłyby się do polityki, któreby nie traktowały samorządu, jako stałej bazy wykazywania swych uzdolnień do rządzenia, lecz krótkowzrocznych partyjnych interesów, wówczas zainteresowanie jakie samorząd budzi, nie wyszło by mu na dobre.“

Bo wprawdzie powstałoby na około samorządu nieco huczku, ale same sprawy samorządowe nie tylko by nic na tym nie zyskały, ale by nawet ucierpiały. Pozatem złe rządy rozpolitykowanych samorządów wywołałyby przeciw idei samorządowej reakcję, która niechybnie doprowadziłaby do dalszego ograniczenia uprawnień samorządów.

Samorząd ma obecnie znaczną szansę odegrania się, ale i szansę dalszego upadku. O tym winni pamiętać i wyborcy i przede wszystkim te grupy polityczne, które w wyborach samorządowych chcą wziąć przeważny udział“.

A.

„O pracy kobiet w samorządzie“

„Kurier Warszawski“ z d. 8 października br. zamieścił na swych łamach artykuł p. H. Piekarskiej — „O pracy kobiet w samorządzie“. Autorka w związku ze zbliżającym się terminem wyborów do samorządu zwraca uwagę, że „ustawa o ustroju samorządu terytorialnego z 1938 r.“ (Autorka nie rozróżnia ustawy ustrojowej od wyborczej) daje możliwość wybierania kobiet na równi z mężczyznami. Mimo to, kobiety według statystyki do roku 1933 stanowiły tylko 0,2% ogółu radnych. Obecnie także pomimo drobnej poprawy stosunek radnych kobiet do mężczyzn jest jeszcze bardzo minimalny. „Gdzie szukać przyczyny tego zjawiska?“ — zapytuje Autorka i daje na to pytanie następującą odpowiedź:

„Naturalnie przede wszystkim w braku uspołecznienia szerokich mas kobiecych, których życie i praca skierowała na inne tory, w bierności i obojętności dla spraw politycznych i gospodarczych państwa; w zaniku ambicji i odwagi, koniecznych w pionierskich i ciężkich pracach w samorządzie.

Lecz najgłówniejsza przyczyna leży w braku zrozumienia, czym jest i czym może być dla społeczeństwa i rodziny dobrze zorganizowany i racjonalny samorząd.

Dla większości kobiet, szczególnie z warstw półinteligentnych, samorząd to zakonspirowana, niepopularna organizacja, której celem jest pobieranie nadmiernie uciążliwych podatków.

Taka mylna opinia szerokich mas odsuwa kobiety od pracy, w którą mogłyby włożyć z korzyścią dla siebie i społeczeństwa wiele pożytecznych wysiłków.

Walka z biernością i niezajomością znaczenia samorządu winna się rozpocząć od uświadamiania ogółu kobiet, zorganizowanych w instytucjach bądź państwowych, bądź prywatnych, w stowarzyszeniach zawodowych i oświatowych, co to jest samorząd i jak należy w nim pracować“.

To też podkreśla Autorka dobre skutki pracy kobiet w samorządzie zagranicą i pisze o możliwościach ożywienia tej pracy u nas, zwłaszcza w dziedzinach bliżej kobiety obchodzących:

„Tam, gdzie kobiety biorą żywy udział w samorządzie, a więc w krajach skandynawskich, widzę jest wzorem racjonalnego gospodarstwa, potrzeby rodziny, a więc kobiety i dziecka na wszystkich odcinkach zaspakajane, dzieci mają liczne ogrody, ośrodki zdrowia, przedszkola; kobiety nowoczesne mieszkania, kuchnie, kursy dokształcające itp.

Żadna chyba dziedzina życia publicznego swym charakterem i przeznaczeniem nie jest w tak wysokim stopniu odpowiednia dla kobiety, jak praca w samorządzie. Obok bowiem zadań gospodarczych, ma samorząd doniosłą rolę kulturalną i oświatową do spełnienia: w jego zakresie leży: opieka nad matką i dzieckiem, oświata przed- i pozaszkolna organizacja szkół zawodowych, ośrodków zdrowia i higieny, a przede wszystkim rozwój budownictwa, tworzenie zadrzewionych kolonij z uwzględnieniem potrzeb matek, dzieci i gospodyń itp.“.

Z tego powodu Autorka zwraca się z apelem do organizacji kobiecych, aby podjęły pracę uświadamiającą w dziedzinie samorządowej.

„Organizacje kobiece, których celem winno być rozbudzenie ducha społeczności wśród członkiń, mają wdzięczne pole do działania. Powinny zorganizować kursy a nawet stworzyć stałą instytucję, której zadaniem będzie wychowanie działaczek samorządowych.

Jeśli mamy już na wsiach instruktorki rolnicze, ogrodnicze i gospodarskie, jako organy podległe samorządowi gospodarczemu, to tymbardziej w najbliższej przyszłości, przygotowane do pracy kobiety, powinny zasiadać w organach samorządowych“.

A.

Sprawy bieżące

AKCJA POMOCY ZIMOWEJ DLA BEZROBOTNYCH.

W sprawie powyższej Pan Minister Spraw Wewnętrznych wystosował do p.p. wojewodów i Komisarza Rządu na m. st. Warszawy pismo okólnie z dnia 30 września 1938 r., Nr S. G. 50 — 106 — 1 (Dz. Urz. Min. Spr. Wewn. Nr 29, poz. 183) treści następującej:

„Akcja pomocy zimowej w roku 1938/39 oparta będzie na zasadach analogicznych do zasad, na jakich prowadzono ją w latach ubiegłych.

Wobec konieczności zapewnienia tej akcji sprzyjających warunków rozwoju — zanim wydane zostaną bardziej szczegółowe zarządzenia władz państwowych względnie Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym — polecam P. P. Wojewodom:

1) poprzeć jak najenergiczniej zbiórkę płodów rolnych, prowadzoną przez lokalne komitety Funduszu Pracy na rachunek pomocy zimowej oraz w niektórych miejscowościach przez Komisje Likwidacji

cyjne obywatelskich komitetów zimowej pomocy bezrobotnym. Stanowi to w obecnej chwili niezmiernie pilny postulat z uwagi na to, iż opóźnienie zbiorów płodów rolnych, specjalnie zaś ziemniaków, stanowiących podstawowy artykuł spożycia masowego, może podważyć powodzenie akcji, a ponadto spowodować narażenie zebranych artykułów na zepsucie z powodu mrozów itp.;

2) wydać zakaz urządzania jakichkolwiek zbiórek publicznych w pierwszych dwóch tygodniach grudnia 1938 r., oraz pierwszych dwóch tygodniach marca 1939 r., w którym to czasie zostaną zorganizowane zbiórki publiczne (uliczne) na rzecz pomocy zimowej, oraz wstrzymać wydawanie dalszych pozwoleń na urządzenie w czasie trwania akcji, tj. w miesiącach od listopada 1938 r. do kwietnia 1939 r., jakichkolwiek zbiórek publicznych z wyjątkiem zbiórek na cele związane z uczczeniem pamięci Marszałka J. Piłsudskiego, na F. O. N. i F. O. M. Pozwolenia na urządzenie zbiórek, wydane do dnia otrzymania niniejszego pisma, pozostają w mocy, o

ile nie dotyczą okresów pierwszych dwóch tygodni w miesiącach grudniu 1938 r. i marcu 1939 r.;

3) udzielić jak najwydatniejszego poparcia akcji pomocy zimowej stosownie do wskazań, jakie wydane zostaną przez Naczelnego Wydział Wykonawczy Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym po jego ukonstytuowaniu się, a w szczególności współdziałać w organizacji komitetów wojewódzkich i komitetów niższych stopni według zasad, które ustali Naczelnego Wydział Wykonawczy Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym“.

INFORMACJE O SKAZANYCH.

W sprawie powyższej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało do pp. wojewodów, Komisarza Rządu na m. st. Warszawę, starostów i prezydentów miast okólnik Nr 35 z dnia 24 września 1938 r. (Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr 29, poz 173) treści następującej:

„Na skutek porozumienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z Ministerstwem Sprawiedliwości i Ministerstwem Spraw Wojskowych, Ministerstwa te wydały zarządzenia, aby zarówno cywilne jak i wojskowe władze sądowe wykonywujące wyroki w sprawach karnych zawiadamiały bezzwłocznie zarząd gminny (miejski) miejsca zamieszkania skazanego o dacie uprawomocnienia się każdego wyroku, którym sąd (cywilny lub wojskowy) orzekł utratę praw oraz o dacie, w której skazany odzyska utracone prawa.

Odnośne zarządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości zostało wydane jako okólnik Nr 1726/34 z dnia 25 maja 1934 r. (ogłoszone w Dz. Urz. Min. Spraw. Nr 11 z dnia 1 czerwca 1934 r.), nadto zaś zostało przypomniane ostatnio prezesom i prokuratorom Sądów Apelacyjnych pismem z dnia 13 maja 1938 r. Nr II. St. 2100; zarządzenie zaś Ministerstwa Spraw Wojskowych wydane zostało w dniu 12 września 1938 r. za Nr 3920-M/Karn.

W wyniku powyższego uchylam okólnik Nr 56 Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 3 października 1935 r. (Nr AC 6296/2) i zarządzam, aby rubryka 17 rejestru mieszkańców była wypełniona otrzymanymi od sądów informacjami, jak również informacjami, jakie w tym zakresie otrzymywać będą gminy z Rejestru Skazanych przy Ministerstwie Sprawiedliwości na skutek swoich sporadycznych zapytań“.

OCHRONA NAZWY „RYNEK“ ORAZ HISTORYCZNYCH I TOPOGRAFICZNYCH NAZW ULIC.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało następujące pismo okólne z dn. 11.X.1938 r. Nr SS 50/498 — 1 do Wojewodów i Przewodniczących Wydziałów Powiatowych.

W niektórych miastach polskich istnieją tendencje, zmierzające do zmiany nazw ulic i placów. Najczęstszym zjawiskiem jest nadawanie ulicom i placom — nazwisk wybitnych Polaków.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uważa tę

dążność w zasadzie za słuszną. Istnieją jednak względy doniosłej natury, które powinny nakazywać w tej dziedzinie daleko posuniętą rozwagę i oględność. Niektóre nazwy ulic, placów i dzielnic zasługują mianowicie na ochronę ze względu na swój *charakter historyczny*. Szczególnie wielką ostrożność nakazują wypadki, w których pojawiają się tendencje zmiany historycznej nazwy „Rynek“. Nazwa ta mówi o tradycjach handlowych danego miasta i wskazuje, że dany plac jest lub był centralnym punktem gminy. Koniecznym jest również zachowanie nazw ulic takich, jak Podwale, Majdany, Szewska, Zamkowa itp. Odnosi się to również do nazw historyczno - topograficznych jak Warszawska, Krakowska itp.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prosi o przestrzeżenie powyższych wytycznych przy zawiadaniu uchwał rad gminnych i miejskich w sprawie zmiany nazw ulic, placów i dzielnic. Ministerstwo prosi również o zarządzenie zasięgania w tej sprawie opinii konserwatorów w Urzędach Wojewódzkich, a także Towarzystw Miłośników Historii i Zabytków, Towarzystw Historycznych lub oddziałów Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Jako wskazówką ogólną podać można, by nazwy wybitnych osobistości nadawano przede wszystkim arteriom i punktom nowopowstającym, bądź też by zmieniano w tym celu nazwy bezbarwne i nie posiadające tradycji, lub wywodzące się z okresu zaborów.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ GMINY ZA NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

W wyroku z dn. 30.VI. 1938 L. Rej. 6290/35 stwierdził Najwyższy Trybunał Administracyjny, powołując się na szereg swoich poprzednich wyroków, że ustawy obowiązek utrzymania w należyтым stanie, zapewniającym bezpieczeństwo ruchu na chodnikach i jezdniach ulic, położonych w obrębie gminy, ciąży w myśl przepisów ustawy gminnej z dn. 13.III. 1889 na gminie i gmina obowiązku tego nie może przerzucać na inne czynniki ani w drodze regulaminów o utrzymywaniu czystości i porządku na chodnikach przez właścicieli realności, ani umowy; okoliczność ta bowiem może mieć tylko znaczenie co do stanowiska gminy do właściciela realności, względnie do osoby, z którą zawarto umowę; nie może natomiast zwolnić gminy od ustawowego obowiązku względem policji miejscowej, oraz od ustawowej odpowiedzialności wobec osoby, która ulegnie wypadkowi. Władza administracyjna, z mocy § 33 ustawy gminnej z r. 1889 uprawniona jest orzekać o zaniedbaniu obowiązku względem policji miejscowej w stosunku do gminy i obowiązku wynagrodzenia tylko przez gminę, natomiast, o ile chodzi o odpowiedzialność właścicieli domów, dozorców lub innych czynników, za zaniedbania w tym kierunku mogą oni być odpowiedzialni w stosunku do gminy, której w razie zobowiązania do wynagrodzenia szkody może służyć prawo regresu do tych osób.

Również i objęcie przez policję państwową obowiązków policji drogowej jest obojętne dla oceny odpowiedzialności gminy, albowiem policja państwowa jako organ wykonawczy jest jedynie obowiązana do czuwania nad stosowaniem się przez miejscową

ludność do wydanych w tej mierze zarządzeń władz gminnych, zaniedbania zaś jej w tej mierze mogą uzasadnić jedynie odpowiedzialność służbową czy dyscyplinarną poszczególnych jej organów, natomiast nie mogą żadną miarą uwolnić gminy od odpowiedzialności z § 33 ustawy gminnej w stosunku do osób, które wskutek powyższych zaniedbań poniosły jakąkolwiek szkodę.

DEKRETY O ZJEDNOCZENIU ZAOLZIA Z RZECZPOSPOLITA.

Dekret Prezydenta Rzplitej z dnia 11 października 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr 78, poz. 533) włącza odzyskane ziemie Śląska Cieszyńskiego do Rzeczypospolitej jako jej nierozdzieloną część. Ziemie odzyskane otrzymują wspólny z Rzeczypospolitą ustrój konstytucyjny i wspólną organizację władz.

Na ziemie te, które wchodziły w skład wojew. śląskiego, rozciąga się moc ustawy konstytucyjnej z 15 lipca 1920 r., zawierającej statut organiczny wojew. śląskiego.

Do czasu przeprowadzenia wyborów ziemie odzyskane reprezentowane będą w Sejmie Śląskim przez 4 posłów, których powoła Prezydent Rzeczypospolitej.

Równocześnie osobnym dekretem z tejże daty (Dz. U. R. P. Nr 78, poz. 534), rozciągnięto na Zaolzie moc obowiązującą 72 aktów ustawodawczych. M. in. rozciągnięto na ten obszar prawo karne materialne i procesowe, prawo o ustroju sądów powszechnych, kodeks postępowania cywilnego, prawo formalne administracyjne, przepisy o ewidencji i kontroli ruchu ludności, prawo prywatne międzynarodowe i międzydzielnicowe, przepisy o ustroju pieniężnym, prawo o N. T. A., o stowarzyszeniach.

Dekret z dn. 11 października 1938 r. o przerechowaniu zobowiązań opiewających na walutę czesko - słowacką (Dz. U. R. P. Nr 79, poz. 535), przelicza w stosunku 16 złotych za 100 koron czeskich zobowiązania, opiewające na walutę czesko - słowacką. Przeliczeniu w tym stosunku ulegają dani publiczne i inne świadczenia publiczno - prawne, przypadające do zapłaty z odzyskanych terenów oraz zobowiązania i wierzytelności osób zamieszkałych na tym obszarze; wpisy w księgach hipotecznych ulegają przerechowaniu z samego prawa. Równocześnie z dn. 17 października rb. korona czeska przestaje być prawnym środkiem płatniczym.

ZNIESIENIE ZWIĄZKÓW WSPIERANIA UBOGICH NA OBSZARZE WOJEWÓDZTW POZNAŃSKIEGO I POMORSKIEGO.

Na podstawie art. 3 ustawy z dn. 25 lipca 1924 roku o zawieszeniu mocy obowiązującej ustawy z dn. 16 sierpnia 1923 r. o opiece społecznej w województwach poznańskim i pomorskim (Dz. U. R. P. Nr 73, poz. 716) Minister Opieki Społecznej wydał rozporządzenie z dn. 12 września 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr 74, poz. 524), którym na obszar województwa poznańskiego i pomorskiego w granicach sprzed 1 kwietnia br. została rozciągnięta moc art. 4 ustawy

z dn. 16 sierpnia 1923 r. o opiece społecznej (Dz. U. R. P. Nr 92, poz. 726) który nakłada obowiązek sprawowania opieki społecznej z związku komunalne, o ile w poszczególnych wypadkach pewne osoby fizyczne lub prawne na mocy przepisów, czy innego tytułu prawnego nie są zobowiązane do pokrycia wydatków na niezbędne potrzeby życiowe. Przy czym wyjątek przewidziany w art. 6 ust. z dn. 16.VIII.1923 r., który ustanawia, że państwo ponosi wydatki, połączone z opieką nad osobami, względem których ma specjalne obowiązki z tytułu publicznego, tudzież z wykonaniem tych rodzajów opieki, które przekraczają możliwość świadczenia związków komunalnych nie został rozciągnięty na te województwa.

Następnie rozporządzenie Min. O. S. z dn. 12 września br. znosi na terenie województwa poznańskiego i pomorskiego miejscowe i krajowe związki wspierania ubogich. Prawa i obowiązki związków miejscowych przechodzą na właściwe terytorialnie gminy, zaś krajowych związków wspierania ubogich przechodzą na odpowiednie wojewódzkie związki komunalne: poznańskie i pomorskie.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

ZMNIEJSZENIE LICZBY DNI WYMAGANYCH DLA UZYSKANIA ZASIŁKÓW Z TYTUŁU ZABEZPIECZENIA NA WYPADEK BEZROBOCIA DLA NIEKTÓRYCH ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH.

Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dn. 4 października 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr 79, poz. 539) zmniejsza czasowo do czterech liczbę dni pracy, uważanych za tydzień podlegania obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia w okresie 12 miesięcy przed dniem zgłoszenia prawa do zasiłków w stosunku do bezrobotnych robotników sezonowych, za których wkładka wynosi 4% (rozp. Min. Pracy i Op. Społ. z dn. 6.VII.1932 r. Dz. U. R. P. Nr 58, poz. 559).

Zgłoszenie prawa do zasiłków winno nastąpić do dnia 31 marca 1939 roku.

PRZEMIAŁ PSZENICY I ŻYTA ORAZ WYPIEK PIECZYWA.

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i R. R. z dn. 3 października 1938 r. o przemiale pszenicy i żyta oraz o wypieku pieczywa (Dz. U. R. P. Nr 79, poz. 537) zakazuje obrotu handlowego mąką pszenną, nie odpowiadającą standartom giełd krajowych oraz zakazuje przemiału żyta na mąkę gatunków niższych (ciemniejsza) aniżeli 55 procentowego przemiału oczyszczonego ziarna, przy czym przemiał żyta na mąkę razową, stanowiącą 95 procentowy wymiał z oczyszczonego ziarna, jest dozwolony.

Zakłady przemysłowe nie mogą używać do przerobu i wypieku, przeznaczonego do spożycia w miastach, mąki nie odpowiadającej powyższym normom; pieczywo, z wyjątkiem bułek, powinno być oznaczone nazwą mąki, z której zostało wytworzone.

Ograniczenia powyższe nie odnoszą się do przemiału żyta i pszenicy, jak również ich przetworów,

przeznaczonych na wywóz, na cele wojskowe oraz dla potrzeb we własnym gospodarstwie producentów lub pracowników rolnych.

POLSKI KOMITET ŻYWNOŚCIOWY.

W związku ze skoncentrowaniem w Ministerstwie Rolnictwa i R. R. spraw aprowizacyjnych rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 28 września 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr 79, poz. 536), powołano do życia Polski Komitet żywnościowy, jako organ opiniotwórczy Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych. Do zadań Komitetu będzie należeć: a) inicjowanie prac nad zagadnieniem żywienia ludności oraz prowadzenia odpowiednich badań pod kątem widzenia gospodarczym i higienicznym; 2) przygotowanie wytycznych w dziedzinie żywienia; 3) współpraca z komitetem mieszanym Ligi Narodów do Spraw Wyżywienia; 4) podejmowanie innych prac zleconych przez Ministra Rolnictwa i R. R.

W skład komitetu wchodzi: 1) sześciu przedstawicieli nauki i rzeczoznawców, 2) po jednym przedstawicielu Związku Izb i Organizacji Rolniczych, Związku Izb Przem. Handl., Związku Izb Rzemieślniczych, Związku Miast i Związku Powiatów, 3) po jednym przedstawicielu pięciu organizacji społecznych, wyznaczonych przez Ministra Rolnictwa i R. R. oraz 4) przedstawiciele zainteresowanych ministerstw. Ponadto Przewodniczący Komitetu, którym jest podsekretarz stanu oraz przewodniczący sekcji mogą zapraszać do współpracy z głosem doradczym rzeczoznawców.

PRZEDSZKOLA W POW. BĘDZIŃSKIM (WOJ. KIELECKIE).

Wydział Powiatowy w Będzinie utrzymywał w r. 1937/38 15 przedszkoli. Gminy pokrywają wydatki rzeczowe, tj. wynajem lokali, opał i światło dla przedszkoli i wychowawczyń. Powiat. Zw. Sam. pokrywa uposażenie wychowawczyń i wydatki na przedmioty i materiały do zajęć.

Do przedszkoli uczęszczało w r. 1937/38 62 dzieci. Nie wszystkie przedszkola są dostatecznie zaopatrzone. Tak np. dwa przedszkola nie posiadały ani umywalni, ani miednic. Umywalnie posiadało 5 przedszkoli, pozostałe posługiwały się tylko miednicami.

ŚWIETLICE POWSZECHNE W POW. BĘDZIŃSKIM (WOJ. KIELECKIE).

Wydział Powiatowy w Będzinie utrzymuje i prowadzi 20 świetlic powszechnych. W okresie jesienno - zimowym r. 1937/8 Wydział Powiatowy zatrudniał w każdej świetlicy płatnego kierownika, wynagradzanego po 36 zł miesięcznie. Kierownicy rekrutowali się: 10 spośród czynnych nauczycieli publicznych szkół powszechnych, 7 — spośród nau-

NADZÓR NAD HODOWLĄ BYDŁA, TRZODY CHLEWNEJ I OWIEC.

Na podstawie ustawy z dnia 5 marca 1934 roku o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec, (Dz. U. R. P. Nr 40, poz. 349) oraz w związku z ustawą śląską z dnia 15 czerwca 1936 roku w tymże przedmiocie (Dz. U. Śl. Nr 16, poz. 28) wydane zostało rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 15 września 1938 roku o wprowadzeniu w życie na pewnych obszarach Państwa niektórych przepisów ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec (Dz. U. R. P. Nr 76, poz. 529).

W myśl powołanego rozporządzenia przepisy rzezzonej ustawy, dotyczące obowiązku pokrywania cudzych krów, świń i owiec rozplodnikami, uznanymi dla danego obszaru przez komisje kwalifikacyjne przy izbach rolniczych, rozciągnięte zostały:

1) w zastosowaniu do bydła na obszarze: powiatu tarnogórskiego — w województwie śląskim oraz gmin: Gutkowo, Koziebrody i Raciąż (wiejskiej i miejskiej) w powiecie sierpeckim — w województwie warszawskim;

2) w zastosowaniu do trzody chlewnej na obszarze: powiatu tarnogórskiego — w województwie śląskim;

3) w zastosowaniu do owiec na obszarze gmin: Góry - Mokre i Przedbórz w powiecie koneckim — w województwie kieleckim (na obszarze tych gmin odnośne przepisy w zastosowaniu do bydła zostają jednocześnie uchylone) oraz gminy Siechniewice w powiecie prużańskim — w województwie poleskim.

Omawiane rozporządzenie wejdzie w życie z dniem 18 października r. b.

czycieli bezrobotnych, 2 — bezrobotne absolwentki szkół średnich i 1 wychowanek Uniwersytetu Powszechnego w Czeladzi.

Program prac i plan zajęć opracowali kierownicy łącznie ze świetliczanami według wskazówek instruktora oświaty pozaszkolnej. Programowe zajęcia świetlicowe odbywały się 3 razy w tygodniu po 3 godziny.

Przeciętna frekwencja wynosiła 35 osób.

Dla wspólnego omówienia różnych form pracy świetlicowej została zwołana w Wydziale Powiatowym jednodniowa konferencja wszystkich kierowników świetlic. W wielu świetlicach wybijają się jednostki aktywniejsze, przodownicze, które przeważnie kierują pracami w zespołach. Dla tych przodowników zorganizowano 4-ro dniowy kurs, na który uczęszczało 43 osoby, zakwaterowane na koszt Wydziału Powiatowego.

SPRAWA POMOCY FINANSOWEJ SAMORZĄDU POWIATOWEGO NA BUDOWĘ DOMÓW LUDOWYCH W POW. GRÓJECKIM (WOJ. WARSZAWSKIE).

Do Wydziału Powiatowego w Grójcu wpływały podania różnych organizacji społecznych bądź spec-

jalnych komitetów o zapomogi na budowę domów ludowych.

W związku z tym Wydział Powiatowy dla nadania akcji budowy domów ludowych planowego charakteru postanowił nie rozpatrywać narazie tych podań, a zwrócić się do Okr. Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, przy którym zorganizowano sekcję budowy domów ludowych, o opracowanie ogólnego planu budowy domów ludowych dla całego powiatu i przedłożenie go Wydziałowi Powiatowemu.

Takie postawienie sprawy przez Wydział Powiatowy jest całkowicie słuszne, ponieważ eliminuje przypadkowość w akcji subwencyjnej samorządu powiatowego i czyni z niej skuteczny instrument planowej rozbudowy domów ludowych.

WYDATKI GMIN NA SZKOLNICTWO W POW. PIŃCZOWSKIM (WOJ. KIELECKIE).

Sprawozdanie Wydziału Powiatowego w Pińczowie za rok 1937/38, zawiera szczegółowe dane co do struktury wydatków zwyczajnych gmin na szkolnictwo.

Według tych danych przypada na:

- a) wynajem lokali zł 24640 (14%),
- b) opał i światło zł 17301 (9,9%),
- c) remont budynków zł 12428 (7,1%),
- d) utrzymanie czystości i obsługa zł 30429 (18%),
- e) uzupełnienie i remont inwentarza zł 8636 (4,8%),
- f) dodatki mieszkaniowe dla nauczycieli zł 60152 (34,5%),
- g) inne zł 20591 (11,7%).

Należy zaznaczyć, że na terenie powiatu gminy posiadają 189 sal własnych i 155 wynajętych.

Przeciętne wydatki zwyczajne na 1 ucznia wyniosły 7,92 zł.

Na budowę szkół w r. 1937/38 wydały gminy wiejskie 53719 zł, a miejskie niewydzielone (3) — 13340 zł. W budowie było 58 sal szkolnych i 7 mieszkań dla nauczycieli. Ukończono budowę 17 sal i 2 mieszkań.

KOMISJA BUDŻETOWA RADY POWIATOWEJ W LESZNI (WOJ. POZNAŃSKIE).

Na ogół w radach powiatowych nie jest praktykowane powoływanie komisji budżetowych dla wstępnego rozpatrzenia projektu budżetu.

Dlatego na wzmiankę zasługuje uchwała Rady Powiatowej w Lesznie, powołująca właśnie taką komisję w składzie 4 osób.

KURSY DLA PRZEWODNICZĄCYCH KOMISYJ REWIZYJNYCH GMINNYCH I GROMADZKICH W POW. JAWORSKIM (WOJ. LWOWSKIE).

Rozpatrując sprawozdanie inspektora samorządu gminnego, Rada Powiatowa w Jaworowie, postanowiła, celem usprawnienia kontroli gospodarki w gminach i gromadach zorganizować kursy dla przewodniczących komisji rewizyjnych gminnych i gromadzkich.

NOWE GMINNE KASY POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWE W POW. WYSOKO-MAZOWIECKIM (WOJ. BIAŁOSTOCKIE).

Rady gminne — gminy Kowalewsczyzna, Dmochy - Glinki, Sokoły i Piszczaty, postanowiły założyć w swoich gminach gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, uchwalając równocześnie na kapitał zakładowy po 3000 zł. Uchwały te zostały zatwierdzone przez Wydział Powiatowy. Równocześnie jednak Wydział Powiatowy nie zatwierdził w tych samych sprawach uchwał innych rad gminnych, powodując się lokalnymi warunkami i potrzebami.

SYTUACJA GMIN WIEJSKICH W POW. LIMANOWSKIM (WOJ. KRAKOWSKIE).

Na jedenaście gmin wiejskich pow. limanowskiego, 8 gmin zamknęło rok 1937/38 niedoborami, a trzy gminy nadwyżkami.

W niektórych gminach niedobory stanowią bardzo poważną sumę i tak w gminie Niedźwiedź na 20808 zł wydatków niedobór stanowił 5552 zł, w gm. Łukowice na 13241 zł wydatków — niedobór wynosił zł 2126, w gm. Mszana Dolna II — na 19270 zł wydatków — niedobór wynosił zł 4039.

Jak stwierdza Wydział Powiatowy, niedobory powstały głównie wskutek niedopisania strony dochodowej, m. in. w związku ze zbyt optymistycznym preliminowaniem dochodów z danin.

Sytuacja gromad, które nie posiadają ustawowych obowiązków, kształtowała się lepiej i zamknęły one rok przeważnie drobnymi nadwyżkami.

PROJEKT POWIATOWEJ WYSTAWY ROLNICZEJ W POW. GRÓJECKIM (WOJ. WARSZAWSKIE).

Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Grójcu powzięło inicjatywę zorganizowania powiatowej wystawy rolniczej na terenie wsi Belsk. Wydział Powiatowy postanowił poprzeć tą inicjatywę i udzielić odpowiedniej pomocy finansowej.

ZWIĄZEK MIĘDZYKOMUNALNY DLA POPIERANIA WYTWÓRSTWA MEBLOWEGO W KALWARII.

Na terenie woj. krakowskiego powstaje jedyny chyba w Polsce o tym charakterze związek międzykomunalny, mianowicie dla poprawienia kalwaryjskiego wytwórstwa meblowego oraz drobnego przemysłu wiejskiego w Kalwarii. Do Związku przystąpiły na razie gminy miejska i wiejska w Kalwarii, deklarując po 40.000 zł udziału oraz parcelę wartości 50.000 zł.

W Kalwarii i okolicznych wioskach istnieje około 700 drobnych warsztatów stolarskich, przeważnie chałupniczych. Wartość mebli wytwarzanych przez te warsztaty oceniana jest na 4 miliony zł rocznie. Pracę nad wyeliminowaniem nakładców rozpoczęły Targi Kalwaryjskie i spółdzielnia „Stolarz“. Stworzony świeżo związek międzykomunalny ma wypełnić brak stałej hali targowej i suszarni drzewa.

Koszt budowy hali targowej, nie licząc wartości parceli, wyniesie około 130.000 zł, koszt budowy suszarni drzewa — około 25.000 zł. W pierwszym roku ma być wybudowana część hali o 22 stoiskach kosztem 72.000 zł i suszarni drzewa. Poza udziałami liczy się także na pomoc kredytową Państwa.

Po wybudowaniu hala i suszarnia mają być wydzierżawione spółdzielni „Stolarz“.

URUCHOMIANIE KOMUNALNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI NA ŚLĄSKU ZAOLZAŃSKIM.

Równoległe z innymi zarządzeniami mającymi na celu wcielenie przejmowanych przez nasze władze terenów Śląska Zaolzańskiego w ramy polskiego gospodarstwa narodowego — postępuje żywo naprzód przejmowanie i uruchomienie komunalnych kas oszczędności za Olzą.

Dowódca Samodzielnej Grupy „Śląsk“ upoważnił Związek KKO w Katowicach do objęcia nadzoru i opieki nad komunalnymi kasami oszczędności położonymi na terenie powiatów cieszyńskiego i fryszackiego, z prawem wydawania wszelkich potrzebnych zarządzeń zmierzających do zabezpieczenia majątku i normalnego toku pracy tych kas.

Na podstawie tego upoważnienia przedstawiciele Związku KKO objęli w dniu 5 bm. nadzór nad Jabłonkowską Kasą Oszczędności w Jabłonkowie. Posiada ona ponad 10 milionów koron cz. wkładów.

Objęcie dalszych kas nastąpiło w miarę obejmowania dalszych terytoriów Śląska Zaolzańskiego przez wojska polskie. Wchodzą tu w grę kasy oszczędności w Boguminie, Frysztacie i Orłowej.

Niezależnie od istniejących już tam kas oszczędności KKO m. Cieszyna uruchomiła swój oddział w Trzyńcu.

PLAN OGÓLNOPANSTWOWEJ AKCJI POMOCY DZIECIOM.

W dn. 5 bm. odbyła się w Ministerstwie Opieki Społecznej pod przewodnictwem dyr. departamentu opieki społecznej Nakoniecznikow - Klukowskiego konferencja naczelników wojewódzkich wydziałów opieki społecznej i przedstawiciele komitetów pomocy dzieciom i młodzieży, którzy uczestniczyli w ostatnich dniach w ogólnopolskim kongresie dziecka.

Przed południem obrady toczyły się wyłącznie przy udziale naczelników wojewódzkich wydziałów opieki i dotyczyły spraw organizacyjnych.

Na konferencji popołudniowej przedstawiono zatwierdzony przez ministra opieki społecznej M. Kościałkowskiego plan ogólnopanstwowej akcji opieki i pomocy dzieciom w nadchodzącym sezonie zimowym.

Plan ten przewiduje dalsze rozszerzenie i pogłębienie opieki nad dzieckiem i młodocianym we wszystkich jej formach.

Akcja dożywiania obejmie — według przewidywań — około 900 tys. dzieci i młodzieży, a więc o kilkadziesiąt tysięcy więcej niż w sezonie ubiegłym. Obok tego rozwijane będą akcje specjalne, a więc: tranowa, odzieżowa, „gwiazdkowa“, „święcony“ itd. Wszystkie te akcje prowadzone będą masowo. Np. tran otrzymywać ma około 150 tys. dzieci.

Równocześnie komitety rozwijać będą wśród dzieci akcję kulturalno - wychowawczą w ogniskach i świetlicach oraz higieniczno - lekarską w formie bezpłatnych porad lekarskich, pomocy dentystycznej, lotnych kolumn dezynfekcyjnych, rozdawnictwa mydła itp.

Wspomnieć również należy, że komitety w związku z rozpoczęciem roku szkolnego przeprowadziły już na szeroką skalę rozdawnictwo podręczników i przyborów szkolnych dla najuboższych dzieci.

W myśl instrukcji ministra Kościałkowskiego z opieki i pomocy w coraz szerszym zakresie korzystać będą dzieci wiejskie, zwłaszcza na kresach wschodnich. Przy okazji warto wspomnieć, że w ubiegłym sezonie liczba dożywianych dzieci na wsi w województwach wschodnich i południowo - wschodnich stanowiła już około 40 proc. ogółu dożywianych dzieci. To samo dotyczy rozdawnictwa tranu, ciepłej odzieży, podręczników i przyborów szkolnych itd. Stopniowo rozwijana jest również pomoc dla ubogiej, a wyjątkowo uzdolnionej młodzieży wiejskiej w formie dopłat lub opłat w szkołach średnich, zawodowych i bursach.

Ta powszechna akcja opieki nad dzieckiem realizowana będzie po przez wojewódzkie, powiatowe i miejskie komitety pomocy dzieciom i młodzieży w oparciu o fundusze Ministerstwa Opieki Społecznej, Pomocy Zimowej, Funduszu Pracy, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, samorządów itd.

Koszty jej wyniosą około 14 milionów zł.

STAN ZDROWIA DZIECI SZKOLNYCH.

Na Kongresie Dziecka dr Wroczyński przedstawił wyniki badań dzieci szkolnych pod względem zdrowotnym. Badania te przeprowadzono na liczbie około 200 tysięcy dzieci.

Wyniki badań są następujące: 4% — to zupełnie kaleki i dzieci upośledzone; 30% — dzieci mocne i zdrowe; 66% — dzieci, u których stwierdzono jakieś wady bądź nawet schorzenia. Przeciętnie 1/5 dzieci przedstawia stan odżywiania niedostateczny, a 20 — 30% wykazuje niedokrwistość. Skrzywienie kręgosłupa wykazuje przeciętnie 8% dzieci, stopy płaskie — 30%, krzywicze zmiany — 1/4 części dzieci. Próchnicę zębów stwierdzono u 3/4 dzieci, powiększenie gruczołów chłonnych 50 — 70%. Organiczne wady serca wykazuje 1 — 3% dzieci.

Wiadomości zagraniczne

ZWIĄZEK MIĘDZYKOMUNALNY DLA URZĄDZANIA PRZEDSZKOLI I DZIECIŃCÓW WIEJSKICH został powołany do życia w jednym z powiatów w Rzeszy Niemieckiej. Ponieważ poszczególne gminy nie były w stanie urządzić na własny koszt przedszkoli, więc wszystkie gminy w po-

wiecie utworzyły dla tych celów związek międzykomunalny, wpłacając na konto tego związku wszystkie wolne fundusze. Z funduszy tych urządza się przedszkola i dziecięce wiejskie przeda wszystkim w tej gminie, w której brak tego rodzaju urządzeń daje się jak najbardziej odczuwać. Przy za-

stosowaniu tej metody gmina może mieć już w następnym roku niezbędny jej dzieciniec wiejski lub przedszkole, podczas gdy dysponując tylko własnymi funduszami mogłaby urządzić tego rodzaju instytucję dopiero po kilku latach.

PRZELEWY DO BUDŻETÓW ADMINISTRACYJNYCH GMIN Z TYTUŁU CZYSTYCH ZYSKÓW Z PRZEDSIĘBIORSTW KOMUNALNYCH W NIEMCZECH. Celem uwidocznienia, jaką rolę odgrywają przelewy do budżetów związków samorządowych tytułem czystego zysku z przedsiębiorstw komunalnych, podajemy w zestawieniu wpływy, jakie związki samorządowe w Niemczech osiągnęły w poszczególnych latach z danin publicznych. Wpływy te wyniosły:

w r. 1928	— 4396,8 mil. marek
„ „ 1934	— 3483,5 „ „
„ „ 1935	— 3747,4 „ „
„ „ 1936	— 3950,4 „ „

Przelewy z tytułu czystego zysku z elektrowni samorządowych do budżetów związków samorządowych kształtowały się w poszczególnych latach następująco:

w roku budż. 1928	— 266,7 mil. marek
„ „ „ 1930	— 374,8 „ „
„ „ „ 1934	— 271,8 „ „
„ „ „ 1935	— 242,1 „ „
„ „ „ 1936	— 178,0 „ „

W okresie 1928 — 1936 nastąpiła rozbudowa elektrowni samorządowych, a w związku z tym wzrosła również sprzedaż energii elektrycznej. Mimo to wpływy z tytułu czystego zysku z roku na rok maleją.

Podobnie przedstawia się sprawa przelewów z gazowni samorządowych, które odrzucały następujące zyski:

w roku budż. 1928	— 113,8 mil. marek
„ „ „ 1930	— 139,9 „ „
„ „ „ 1934	— 107,7 „ „
„ „ „ 1935	— 88,7 „ „
„ „ „ 1936	— 85,0 „ „

Z powyższych danych wynika, że przelewy z tytułu czystego zysku znajdują się daleko poniżej sumy z 1928 r., roku wysokiej koniunktury, aczkolwiek wpływy z danin publicznych wzrastają w szybkim tempie w latach 1935 i 1936, co jednak przelewy z tytułu czystego zysku wykazują tendencje wybitnie niżkowe mimo rozbudowy elektrowni i gazowni, a więc mimo zwiększonej sprzedaży i konsumpcji. Tendencji niżkowej nie należy przypisywać zubożeniu społeczeństwa niemieckiego, a racjonalnej polityce społecznej niemieckich związków samorządowych, przejawiającej się głównie w odpowiednio skonstruowanych taryfach, jakie stosuje się w elektrowniach i gazowniach samorządowych. Ta polityka uwładnia się jeszcze lepiej w rezultatach gospodarki przedsiębiorstw komunalnych, które przedstawiają się następująco:

czysty zysk w roku budż. 1928	— 44 mil. marek
dopłata „ „ „ 1934	— 31,5 „ „
„ „ „ „ 1935	— 61,5 „ „
„ „ „ „ 1936	— 46,9 „ „

Dopłaty do samorządowych przedsiębiorstw komunikacyjnych (tramwaje, kolejki, autobusy) nie są rezultatem złej i niedolężnej gospodarki, lecz wyłącznie odpowiedniej polityki taryfowej, polityki o charakterze społecznym, której przedsiębiorstwa prywatne ze zrozumiałych powodów nie stosują, dążąc do osiągnięcia jak największego zysku.

Związki samorządowe w Niemczech mogą prowadzić obecnie właściwą politykę w zakresie przedsiębiorczości komunalnej ze względu na poprawiającą się stale ich sytuację finansową, jaka nastąpiła w związku z lepszym ich wyposażeniem finansowym, odciążeniem ich od szeregu obowiązków, które przejęła Rzesza, wreszcie w związku z poprawą sytuacji gospodarczej. Minister Spraw Wewn. Rzeszy, mówiąc o zadaniach przedsiębiorczości komunalnej, powiedział między innymi, że zadaniem przedsiębiorczości komunalnej jest służyć społeczeństwu, a nie zarabianie na nim. Rezygnowanie z wysokiego zysku, jaki związki samorządowe mogą osiągnąć z przedsiębiorstw samorządowych, nie oznacza jednak wyeliminowania zysku jako końcowego rezultatu działalności gospodarczej komun, gdyż zysk, osiągany z przedsiębiorstw, wychodzi na dobro społeczeństwa w innej tylko for-

mie. Celem przedsiębiorczości komunalnej jest przede wszystkim jak najlepsze i jak najszersze zaspokojenie potrzeb ludności, połączone z dążeniem do osiągnięcia umiarkowanego zysku. Wysokość zysku winna zależeć od rodzaju przedsiębiorstwa, zaspokajającego potrzeby mieszkańców, a decyzyja co do wysokości zysku lub też rezygnacja z zysku należy do kompetencji gminy.

ZAOPATRYWANIE W MLEKO RODZIN NIEZAMOŻNYCH. Jedno z miasteczek w Prusach Wschodnich zorganizowało u siebie pomoc społeczną dla rodzin niezamożnych w zaopatrywaniu je w mleko. Rodziny niezamożne, obciążone licznym potomstwem, jak również i inne otrzymują codziennie pewne kwantum mleka w mleczarni lub bezpośrednio u producentów po bardzo niższej cenie. Różnicę między ceną rynkową a ceną, płaconą przez nabywcę, pokrywają poszczególne osoby, które zobowiązały się do objęcia opieki nad daną rodziną niezamożną, opieki, mającej na celu umożliwienie rodzinie niezamożnej nabycia potrzebnej ilości mleka codziennie po cenie dla niej dostępnej. W początkach bieżącego roku było już 120 osób, które podjęły się „Opieki mlecznej” nad rodzinami niezamożnymi, a szeregi tych osób wykazywały tendencję powiększania się. Akcja ta, zwana „Milchpotenschaft” (ojcostwo chrześc. mleczne) znajduje swych naśladowców na tamtejszym terenie zarówno w miastach, jak i na wsi.

MIGRACJA WEWNĘTRZNA W RZESZY NIEMIECKIEJ, polegająca na ucieczce ludności wiejskiej do miast, mimo całego szeregu zarządzeń, utrudniających ten proces, rozwija się nadal na niekorzyść wsi. Według ostatnich obliczeń, dotyczących tej materii za 1937 rok, do miast wielkich napłynęło 213.000 ludności wiejskiej. Tylko dzięki temu napływowi, składającemu się z elementu młodego, miasta wielkie mają do zawdzięczenia przewyżkę urodzin nad zgonami. Tymczasem na wsi niemieckiej brakuje rąk do pracy. W ramach organizacji „służba dla wsi” (Landdienst) dostarczone wsi do pracy na roli 30.000 osób, mimo to daje się odczuwać na wsi brak około 250.000 osób. Popierana szeroko i wydatnie przez Rzeszę budowa domów dla robotników rolnych i rzemieślników na wsi nie daje pożądanego rezultatu i jak donosi niemiecka prasa samorządowa w chwili obecnej znajdują się na wsi nowe i niezajęte domy dla robotników rolnych. Mniejszą i średnie gospodarstwa zatrudniają przeważnie niezamężnych parobków i niezamężne dziewczyny, który to element przede wszystkim ucieka ze wsi do miast. W akcji powstrzymania ucieczki ze wsi do miast związki samorządowe biorą żywy udział, łącząc znaczne sumy na budowę mieszkań dla robotników rolnych i rzemieślników na wsi oraz w różne urządzenia kulturalno - oświatowe na wsi, jednakże, jak wykazują dane za 1937 r., bez dodatniego rezultatu.

POWIATOWA PORADNIA BUDOWLANA. Jeden z pow. zw. sam. w Rzeszy Niemieckiej uruchomił poradnię budowlaną. Pragnąc zachęcić ludność do korzystania z usług poradni, rozpropagował w terenie ulotkę, zaopatrując ją w napis „budowlę winny śpiewać pieśni o swoim krajobrazie” (Bauten sollen das Lied ihrer Landschaft singen). Poradnia postawiła sobie za cel ochronę swajskiej architektury, uwzględniając w nowowznoszonych budowlach zastosowanie najnowszych zdobyczy techniki.

FUNDUSZE WSPÓLNE ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH WE FRANCJI. Wojenne i powojenne trudności ekonomiczne, które przeżywały związki samorządowe we Francji sprawiły, że stworzono szereg wspólnych funduszy komunalnych, mających na celu pomoc finansową dla gmin i departamentów. Do funduszy tych należą: 1) fundusz z dochodów od kart identyfikacyjnych, wydawanych cudzoziemcom, na podstawie art. 90 ustawy z 26 marca 1927 r. Fundusz ten jest rozdzielany corocznie według klucza: $\frac{1}{3}$ dla departamentów i $\frac{2}{3}$ dla gmin w stosunku, odpowiadającym ilości cudzoziemców, mieszkających na danym terenie według statystyki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych; 2) fundusz powstały z podatku górniczego (na podstawie art. 50 dekretu z dn. 27.XII 1934 r., ustawy z dn. 13.IV. 1937 i dekretu z mocą ustawy („decret loi”) z 24 maja 1938). Stawka tego podatku wynosi: 1 fr. na tonę netto, z tego 90 centimów przypada gminie, a 10

centimów departamentowi), 3) fundusz powstały z opłat za rozdział energii elektrycznej, 4) fundusz z podatku od napojów, najstarszy i największy z tych funduszy rozdzielany wyłącznie na gminy, 5) fundusz samochodowy, rozdzielany w całości na departamenty, 6) fundusz z podatku od zawartych umów.

Z wszystkich tych funduszy otrzymały związki samorządowe sumy następujące:

G m i n y	Departamenty
1920 — 28 900.000 fr.	1920 — 44.400.000 fr.
1925 — 132.600.000 „	1925 — 707.800.000 „
1935 — 259.600.000 „	1935 — 716.100.000 „

Wiadomości gospodarcze

KURSY WALUT.

(Notowania z dn. 14.X 1938 r.).
 1 dol. St. Zjedn. — 5.32 zł
 100 frank. szwajc. — 121.00 zł
 1 funt szterl. — 25.29 zł.
 100 frank. franc. — 14.15 zł.

CENY ZBOŻA.

W dn. 14.X. 1938 r. Warszawa. (Cena za 100 kg.)
 Zyto 14.25 — 15.00 zł.
 Pszenica 20.50 — 22.75 zł.
 Jęczmień 15.00 — 18.25 zł
 Owies 15.00 — 16.00 zł.

Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Jeden z Zarządów Gminnych za-
 pytuje:

Czy przysługuje gminie prawo ukarania osoby, która popełniła przestępstwo karne dokonując potajemnego uboju. W konkretnym wypadku Starostwo wymierzyło grzywnę na podstawie przepisów rozp. Prezydenta R. P. z dn. 22.III. 1928 r. o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa (Dz. U. R. P. Nr 60, poz. 454 ex 1933), a gmina wymierzyła grzywnę na mocy art. 62 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 454 ex 1936) tj. za uchylanie się od płacenia opłat za korzystanie z urządzeń komunalnych.

Odpowiedź: W myśl art. 32 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 22.III.1928 r. o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa (DURP Nr 60, poz. 454 z 1933 r.) karze grzywny lub aresztu podlega ten, kto wykonał ubój zwierzęcia bez poddawania go urzędowemu badaniu przed ubojem i uzyskania zezwolenia na ubój, przy czym zgodnie z art. 37 ust. 2 tego rozporządzenia orzecznictwo w sprawach o przestępstwie przewidziane w art. 32 należy do powiatowej władzy administracji ogólnej.

Jak zatem z powyższych postanowień wynika starosta powiatowy ma niewątpliwie prawo karnia za potajemny ubój.

O ile zaś chodzi o uprawnienie gminy z art. 62 ustawy z dnia 11.VIII.1923 r. o tymcz. uregulowaniu fin. kom., to należy rozważyć następujące okoliczności.

Zgodnie z podanym wyżej art. 62 podlega karze pieniężnej ten, kto uchyla się od obowiązku płacenia *danin* komunalnych. Zachodzi za tym pytanie, czy opłata za ubój jest daniną komunalną?

Kwestia ta nie jest w ustawodawstwie o finansach komunalnych wyraźnie rozstrzygnięta.

§ 108 rozp. Min. Spr. Wewn. z dn. 23.XI.1932 r., wydanego celem wykonania ustawy z dn. 11.VIII. 1923 r. o tymcz. uregul. fin. kom. (DURP Nr 113, poz. 937) zalicza wodociągi, gazownie, elektrownie, rzeźnie itp. do przedsiębiorstw w rozumieniu art. 28 ustawy o finansach kom., podkreślając jedynie,

iż są to przedsiębiorstwa specjalnego typu, a mianowicie mają one charakter zakładów użyteczności publicznej, które mogą być prowadzone jako jednostki gospodarcze samodzielne i samowystarczalne, jednakowoż nie obliczone na zysk i nie traktowane jako komunalne źródła dochodów.

Natomiast inne stanowisko znajdujemy w orzecznictwie N. T. A. W jednym z wyroków (z dn. 30.XII.1929 r. L. rej. 1495/28) N. T. A. ustalił tezę, iż wodociągi z uwagi na wybitną przewagę w ich celu i działalności czynnika społecznego (interes publiczny) nad czynnikiem handlowym, winny być zgodnie z przepisami art. 27 i 28 ustawy o fin. kom. zaliczone do zakładów dobra publicznego, a nie do przedsiębiorstw. W konsekwencji zatem opłaty za korzystanie z wodociągów znajdują oparcie w art. 27, a nie w art. 28 ustawy o fin. kom.

Z powyższej tezy wynika zasadniczy wniosek, że opłaty takie nie mogą być traktowane na równi z opłatami względnie cenami za usługi przedsiębiorstwa o charakterze czysto przemysłowym i handlowym np. cegielni, lecz mają one raczej charakter daniny publicznej.

Jeżeli zaś wodociągi zostały uznane przez N. T. A. za zakład dobra publicznego, a opłaty wodociągowe za daninę publiczną, to przez analogię należałoby tę zasadę zastosować również do rzeźni. Podobnie bowiem jak wodociągi, gmina prowadzi rzeźnię w wykonaniu obowiązku ustawowego i w interesie publicznym, gmina posiada jeżeli nie prawny, to w każdym razie faktyczny monopol w tym zakresie, istnieje przymus korzystania z usług rzeźni oraz rzeźnia, jak ustala przytoczone wyżej rozporządzenie z dn. 23.XI.1932 r., nie powinna być obliczona na zysk.

W razie zaś uznania opłaty za ubój za daninę publiczną, gmina ma, naszym zdaniem, prawo wymierzania kary na podstawie art. 62 ustawy o fin. kom. i to niezależnie od kary, wymierzonej przez powiatową władzę administracji ogólnej. Twierdzenie to znajduje uzasadnienie w tym, że ten, kto dokonał potajemnego uboju, dopuścił się dwóch prze-

stępstw. Wykroczył on przeciwko postanowieniom art. 32 podanego na wstępie rozp. Prez. Rzplitej z dnia 23.III.1928 r., które wydane zostały ze względów sanitarnych, a równocześnie uchylił się od uiszczenia opłaty za ubój, którego obowiązany był dokonać w rzeźni gminnej.

2. *Pytanie:* Jeden z Zarządów Gminnych zapytuje:

Kto ma obecnie wypłacać dodatek mieszkaniowy kierownikowi szkoły na terenie gminy wiejskiej, na tle przepisów ustawy z dnia 29 marca 1938 roku o przejściu przez Skarb Państwa wypłaty dodatku na mieszkanie dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych — w wypadku, gdy gmina nie posiada odpowiedniego dla kierownika mieszkania?

Odpowiedź: Zgodnie z art. 1 ustawy z dnia 29.III.1938 r. (DURP Nr 21, poz. 172) Skarb Państwa przejął z dn. 1.IV.1938 r. wypłatę dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych w gminach wiejskich, do której gminy te były obowiązane na podstawie art. 11 ust. 3 ustawy z dnia 17.II.1922 r. (DURP Nr 18, poz. 143), w brzmieniu nadanym rozp. Prez. Rzplitej z dn. 3.XII.1930 r. (DURP Nr 86, poz. 662).

W razie pozbawienia nauczyciela mieszkania, dostarczonego mu przed wejściem w życie powyższej ustawy w budynku gminnym, obowiązek wypłaty dodatku będzie ciążył nadal na gminie. Natomiast jeżeli gmina dostarczy nauczycielowi mieszkania w budynku gminnym nowowzniesionym i oddanym do użytku po dniu 1.IV.1938 r., to Skarb Państwa będzie wypłacał mimo to dodatek mieszkaniowy, a gminie będzie przysługiwało prawo poboru czynszu, przy czym ten ostatni przepis nie dotyczy kierowników publicznych szkół powszechnych.

Jak z zestawienia powyższych przepisów wynika, Skarb Państwa ma obowiązek wypłaty dodatku mieszkaniowego wszystkim nauczycielom (a więc także kierownikom) szkół powszechnych. Jeżeli gmina dostarczy mieszkania w nowym budyn-

ku gminnym po dniu 1.IV.1938 r. obowiązek ten również wtenczas utrzymuje się z równoczesnym prawem gminy do czynszu z wyjątkiem kierowników publicznych szkół powszechnych.

Skoro zatem w konkretnym przypadku gmina nie usunęła kierownika z mieszkania w budynku gminnym przed dn. 31.III.1938 r., jak również po dniu 1.IV.1938 r. nie dostarcza mu mieszkania, to w myśl ogólnej zasady, wyrażonej w art. 1 ust. 1 podanej na wstępie ustawy z dnia 29.III.1938 r. obowiązek wypłaty dodatku mieszkaniowego ciąży na Skarbie Państwa.

3. *Pytanie:* Jeden z Zarządów Gminnych na terenie województw centralnych, zapytuje:

Czy do przyjęcia stróża do 7-klasowej szkoły powszechnej i zawarcia z nim umowy jest uprawniony Zarząd Gminny, czy też kierownik danej szkoły.

Odpowiedź: Zgodnie z art. 11 ustawy z dnia 17.II.1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych (DURP Nr 18, poz. 143) pokrywanie potrzeb rzeczonych szkół, a między innymi utrzymywanie służby należy do obowiązków gmin.

Wykonywanie zaś wydatków gminnych na cele szkolne zakreślone budżetem, należy w myśl obowiązujących przepisów do dozoru szkolnych. Jeżeli zatem powstała wątpliwość co do kwestii, kto ma zawrzeć umowę ze stróżem szkolnym, to mogą tu wchodzić w grę: gmina i dozór szkolny. W każdym razie uprawnienie to nie przysługuje kierownikowi szkoły.

Biorąc zaś pod uwagę, że rola dozoru szkolnego w wykonywaniu budżetu szkolnego ograniczona jest do kredytów w tym budżecie zamieszczonych oraz, że dozór szkolny nie ma osobowości prawnej, należy dojść do wniosku, iż zawarcie umowy ze stróżem należy do zarządu gminnego.

J. B.

Przegląd wydawnictw

Dr. K. Strawiński, kierownik Stacji Ochrony Roślin Łódzkiej Izby Rolniczej. „Ochrona pól i warzywników przed chorobami i szkodnikami“. Wydawnictwo „Książnicy dla Rolników C. T. O. i K. R.“ str. 184, rys. 118, rok 1938. Cena zł 1 gr. 60 (z przesyłką zwykłą 2 zł) za zaliczeniem zł 2.80.

Często się zdarza, że rolnik staje zupełnie bezradny wobec kłeszkowych nieraz szkód, jakie w plonach roślin uprawnych wyrządzają mu różne szkodniki i choroby roślin. A jednak w wielu wypadkach dałoby się uniknąć strat, przez zastosowanie we właściwym czasie odpowiednich kroków zapobiegających pojawianiu się różnych wrogów naszych upraw polowych i warzywnych. Aby móc zapobiegać rozmnażaniu się szkodników i rozwojowi chorób, trzeba umieć rozróżnić je i posiadać znajomość stosowania różnych środków walki. Niejednokrotnie wystarczy wykonać jakiś zwykły zabieg gospodarski (tępienie chwastów, siew w odpowiednim czasie), aby się ustrzec kłeszkowych strat, wyrządzanych przez groźne szkodniki.

Wyżej wymieniona broszura zapoznaje rolników ze wszystkimi zagadnieniami, związanymi ze zwalczaniem

szkodników i chorób w polu i warzywniku, jakoteż ze sposobami zapobiegania ich pojawom.

Autor w obszernej treści omawia najpierw czynniki ujemnie wpływające na zdrowotność roślin, opisuje następnie w sposób praktyczny metody, jakimi zwalczą się choroby i szkodniki roślin. Niezależnie od tego, autor opisuje wygląd i sposób rozwoju najgroźniejszych szkodników, występujących na poszczególnych grupach roślin. Rozpoznanie ułatwiają liczne rysunki, oraz specjalne tablice rozpoznawcze. Walkę ze szkodnikami i chorobami ułatwia wykaz czynności zestawiony wg. pór roku. W zakończeniu znajdują się informacje o Stacjach Ochrony Roślin w Polsce i ich adresy.

Książka wydana jest starannie, duża ilość ilustracji ułatwia posługiwanie się nią. Praktyczna korzyść z jej posiadania może być bardzo duża, zwłaszcza dla każdego rolnika i ogrodnika. Należy zaznaczyć, że jest to pierwsze w naszej literaturze tego rodzaju wydawnictwo, opracowane praktycznie i popularnie.

M. K.